



Mam na imię Robert.

W 2000 r. w 10 wojskowym szpitalu klinicznym z polikliniką w Bydgoszczy zdiagnozowano u mnie ciężką postępującą chorobę - stwardnienie rozsiane. Choroba od tegoż roku przebiegała w różny sposób i o różnym stopniu nasilenia objawów. Kładąc mnie wielokrotnie na oddziały neurologiczne. W roku 2000 miałem rozpocząć terapie lekiem nowej generacji INTERFERON BETA (LEK O NAZWIE REBIF) Miesięczny koszt kuracji to kwota rzędu 8200 zł. Profesor, który miał wraz ze swoimi adiunktami podjąć się przeleczenia mnie owym lekiem, po wnikliwej analizie mojego stanu i szerokokorozumianym wywiadzie zrezygnował z tegoż zamiaru obserwując u mnie zespół depresyjny który defakto był wynikiem stosowanych u mnie leków uspokajających z grupy BDZ. Chorobę w 100% zdiagnozowano mi w 2000r w szpitalu wojskowym w BYDGOSZCZY, lecz pierwsze rzuty SM miałem już będąc zaledwie 16 letnim chłopcem nie zdającym sobie tak na dobrą sprawę co się z nim dzieje i na jaką straszną chorobę zachorował i z czym będzie się musiał borykać do końca życia. Tym pierwszym objawem (początkiem choroby) było pozagałkowe zapalenie nerwu wzrokowego oka lewego gdzie nagle straciłem wzrok w oku lewym zupełnie. Później już bardzo często miałem rzuty Stwardnienia Rozsianego, traciłem siłę w nogach oraz rękach, traciłem mowę, po czym po długotrwałym leczeniu te objawy się wycofywały, aby po czasie względnej poprawy krótszym czy dłuższym wracały na nowo i tak ciągle, ciągle i wydawać by się mogło, że bez końca rujnując i niszcząc całe moje życie i zdrowie

Chciałbym jeszcze, na ile to będzie tylko możliwe normalnie funkcjonować. Zawsze byłem wysportowanym mężczyzną kochającym muzykę, granie na gitarze, byłem DJ-em i prezenterem w radiach internetowych. Interesuje mnie informatyka, elektronika stosowana, motoryzacja, bankowość. Lubię również teatr jak i kino. Niestety choroba zaczęła niszczyć moje pasje i to co kocham. Przerwał

studia, które chciałem kontynuować na wydziale informatyki i telekomunikacji na politechnice poznańskiej. Chciałbym jeszcze cieszyć się życiem, mieć rodzinę podjąć pracę zarobkową być może jako inżynier tworzący elektroniczne metody pomocy niepełnosprawnym z uszkodzeniem ośrodkowego układu nerwowego. Neurologia, psychiatria i psychologia to dziedziny, które mnie interesują z racji mojej choroby. Wiedza na ten temat pomaga mi znaleźć rozwiązania moich problemów zdrowotnych, lecz bez Waszej pomocy moja wiedza jest bezużyteczna, gdyż finansowo nie dam rady.

W tej chwili utrzymuję się z renty socjalnej w wysokości 644,50 zł i zasiłku pielęgnacyjnego w kwocie 153 zł, a to z trudem wystarcza na zaspokajanie podstawowych potrzeb życiowych a co dopiero na leczenie tak trudnej i tak bardzo nieprzewidywalnej choroby jaką jest SM, czy wielowymiarowa rehabilitacja psychofizyczna.

Bardzo się boję, a jednocześnie tak bardzo chce żyć.

Z tego miejsca proszę ludzi dobrej woli o pomoc.

To przywróci mi wiarę w lepsze jutro.

Bardzo gorąco proszę dobrych ludzi, o dobrych sercach o wsparcie mnie w tej heroicznej walce o zdrowie i życie:

Darowizny na moje leczenie i rehabilitację można wpłacać na konto:

Fundacji Na Rzecz Chorych na Stwardnienie Rozsiane – "POMÓŻ WALCZYĆ O ŻYCIE"

Numer konta: 25 1050 1575 1000 0090 9712 1306

w tytule przelewu wpisać: TRAWIŃSKI ROBERT.

Odpisy 1% podatku należy wpisać numer KRS 0000428288

w polu "cel szczegółowy" należy wpisać TRAWIŃSKI ROBERT

Prosiłbym również o ile to możliwe firmy o wsparcie finansowe i zainteresowanie się moją chorobą jak i dramatem z nią związanym.

Za każdą formę pomocy bardzo dziękuję.

Z wyrazami szacunku: Trawiński Robert